

JACEK LINDNER

CZYM NASZ DZIENNIK STRASZY CZYTELNIKÓW

Od kiedy w 1974 roku Julian Kornhauser i Adam Zagajewski użyli sformułowania „świat nie przedstawiony”¹ i opisali możliwości manipulacji rzeczywistością poprzez uwypuklenie jednych bądź pomijanie innych elementów świata realnego, popularne stało się konstruowanie światów, które wyłaniają się z grupy publikacji w sposób jawny lub nie. Jeden z najciekawszych obiektów tego typu tworzą media redemptorystów, a szczególnie interesująco wygląda *Nasz Dziennik*, który właściwie w każdym numerze prezentuje świat inny niż reszta prasy polskiej. W tej konstrukcji zawiera całą galerię strachów, zagrożeń i nieszczęść.

Wspólnota strachu i miłości

Wielkim osiągnięciem Radia Maryja, Telewizji Trwam i *Naszego Dziennika* jest wytworzenie wspólnoty dyskursywnej, której istotą jest „budowanie własnego świata społecznego, którego jądro stanowi wspólnota ideowo-kulturowa zbudowana na określonej wizji świata”². W wypadku wspólnoty budowanej wokół Radia Maryja od początku istotne były nie tylko kwestie językowe, ideologiczne, kulturowe, ekonomiczne, teologiczne, ale również wspólne poczucie alienacji.

Dla pełniejszego opisanie tego fenomenu przydatny będzie termin B. Wojcieszke i W. Baryły – „kultura narzekania”³. Składa się ona ze społecznej normy negatywności świata, normy negatywności własnego przeżywania oraz gotowych schematów, czyli „skryptów” zachowania.

¹ Por. J. Kornhauser, A. Zagajewski: *Świat nie przedstawiony*, Kraków 1974.

² S. Gajda: *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.): *Zmiany w publicznych obyczajach językowych*, Warszawa 2001, s. 7–44, tu s. 8.

³ B. Wojcieszke, W. Baryła: *Kultura narzekania i jej psychologiczne konsekwencje*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.): *iw.*, s. 45–64.

Nieformalny szef tego przedsięwzięcia – Tadeusz Rydzyk – stwierdził: „Dziennikarz to sługa prawdy, a nie najemnik, i nie może działać pod dyktando”⁴. Gdyby potraktować tę wypowiedź literalnie, musiałoby to oznaczać, że byt przeciętnego Polaka jest zagrożony, a szczególnie niebezpieczeństwo czyha na tych, którzy wedle mediów redemptorystów są wiernymi wyznawcami religii.

Istotnym uzupełnieniem wstępnej charakterystyki *Naszego Dziennika* jest uwaga Ewy Bobrowskiej, która analizie radiomaryjnego dyskursu poświęciła książkę: „Media informacyjne spoglądają na rzeczywistość społeczną z innej, niedostępnej przeciętnemu człowiekowi perspektywy poznawczej i w tym sensie dysponują nad nim pewną przewagą”⁵.

Zagospodarować wszystkie strachy

Nie ma rodzaju niepokojów społecznych, który nie byłby uwzględniony na łamach *Naszego Dziennika*⁶. Straszanie czytelników jest wieloaspektowe. Zaczyna się od tytułów. Tylko w jednym numerze informowały czytelników, że: *Ossolineum na krawędzi bankructwa*, *Gazowy problem wciąż nie rozwiązany*, *Zabrakło pieniędzy czy dobrej woli*, *Weto ludowe dla minister Hall*, *Za dużo węgla na składach*, *Rostowski będzie się tłumaczył*, *Przywrócić właściwe proporcje*, *Szkoła to nie plac wyborczy*, *Kopalnie i elektrownie w sytuacji patowej*, *My szkoły nie oddamy*, *Ktoś zaniedbał swoje obowiązki*, *Badania nad ludzkimi embrionami nie mają sensu*, *Phenian zignorował zakaz*⁷.

Ktoś mógłby zarzucić, że autor specjalnie wybrał określony numer, aby potwierdzić swoją tezę. Proponuję zatem przejrzanie przypadkowych egzemplarzy, po jednym z każdego miesiąca. W marcu jedno z wydań weekendowych zaczynało się od tekstu: *Przemyt – przestępstwo, którego nikt nie ściga*⁸. Pod czołówką zamieszczono zdjęcie z tak się zaczynającym podpisem: *Niemal 10 tys. z przedsiębiorstw sektora przemysłu obronnego manifestowało wczoraj w stolicy w obronie miejsc pracy. „Rząd Tuska w NATO, ale z łopatką” [...] – takie m.in. okrzyki wznosili protestujący przeciw cięciom w budżecie*. Na następnych stronach donoszono: *Związkowcy: Zarząd nie ma kompetencji*, *Granie dziećmi in vitro*, *PiS chce zbadać, czy Platforma nie naciska*, *Rząd rozbraja zbrojeniówkę*, *Profesjonalizacja armii jest zagrożona*, *Balansowanie na krawędzi*, *Order dla Steinbach*, *Debata z propagandą w tle*, *Rosyjska baza w Abchazji*, *Kryzys pożre „bałtyckie tygrysy”*, *Sprawa fałszywych oskarżeń w Szczecinie*, *Czyżby to już „post-Polska”?*

Pierwszy numer weekendowy kwietnia zaczyna się od tekstu zatytułowanego *Zamiast pomóc, zabrali dziecko*, a potem: *Motel zamiast szkoły*, *Sędziowie zacho-*

⁴ T. Rydzyk: Nie będziemy się godzić na kneblowanie ust, *Nasz Dziennik*, 4 VI 2009, s. 2.

⁵ E. Bobrowska: *Obrazowanie społeczeństwa w mediach*, Kraków 2007, s. 31.

⁶ Dalej stosuję skrót *ND*.

⁷ Tytuły z 26 maja 2009 roku.

⁸ *ND*, 7/8 III 2009, s. 1.

wali się okrutnie, Przestańcie szkodzić Polsce, Kontrolują pracę Zyzaka, a czemu nie Tuska?, Absurdy NFZ w rozliczaniu za leczenie dzieci, Dziwne zachowanie ministra i Episkopat broni Ojca Świętego.

Tytuł na pierwszej stronie przypadkowo wybranego numeru z czerwca głosi: *Dla Niemców podburzanie przeciwko Polakom to nie przestępstwo*⁹. Tytuły na kolejnych stronach: *Nie będziemy godzić się na kneblowanie ust*, *Zawiniło MSZ*, *Polityka rodzinna pod kreską*, *Kto jeszcze sponsorował wiceprzewodniczącą Platformy*, *Jedna klinika, dwa obozy*, *Wyprzedaż majątku nie wystarczyła*, *Koalicja zaprzepaszcza środki unijne*, *Pokłosie Magdalenki*, *A w Polsce wszystko się rozmyło* lub *Solidarność bez solidarności*.

Dociekliwy czytelnik, zagłębiwszy się w teksty, znajdzie szczegółowe rozwinięcie spraw zasygnalizowanych w tytułach, np. *Misternie ułożony z ziaren wizerunek Włodzimierza Lenina wisi na ścianie jednej z klas XI Liceum Ogólnokształcącego w Kielcach. Inicjator krwawej rewolucji komunistycznej „patronuje” lekcjom języka rosyjskiego, ale w tej sali także prowadzone są lekcje religii*¹⁰.

Straszenie złymi zjawiskami można połączyć z dyskredytacją przeciwnika. Do tej kategorii należy krótki tekst Anny Wiejak *Tusk przehandluje polski interes za garść paciorków*¹¹, z którego wynika, że premier jest nie tylko pozbawiony patriotyzmu, lecz także prymitywny.

Naganne zjawiska opisała Izabela Borańska-Zalewska w tekście zapowiadającym konferencję naukową na KUL, poświęconą szeroko rozumianej etyce. Patronat nad imprezą objęli m.in. Katarzyna Hall i *Gazeta Wyborcza*. Tymczasem minister Hall popełniła wiele drastycznych błędów: *Firmowane przez minister edukacji rozwiązania to m.in. likwidacja kuratoriów oświaty czy – oprotestowany przez rodziców – obowiązek szkolny dla dzieci sześcioletnich, a dla pięcioletków obowiązkowe przedszkole. Za jej kadencji z listy obowiązkowych lektur zostały zdjęte dzieła Sienkiewicza i Słowackiego (mają być czytane tylko we fragmentach). Zbyt trudna dla licealistów okazała się książka Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. [...] Jak już informowaliśmy, minister edukacji rozważa za to umieszczenie w kanonie lektur książki, w której dzieci ze szkoły podstawowej przeprowadzałyby „casting na zboczeńca”. [...] Przeprowadzana reforma edukacji, która właśnie spotyka się z protestem olbrzymiej rzeszy nauczycieli i rodziców, uderza w podstawy dziedzictwa polskiej kultury chrześcijańskiej. [...] Jak się dowiedzieliśmy, polityka „politycznej poprawności” budzi kontrowersje wśród wielu pracowników uczelni i samych studentów. Nie każdy jednak decyduje się o tym mówić z podaniem własnego nazwiska*¹². Ten przydługi cytat pokazuje, jak autorka z małych informacji układa czarny obraz edukacji, a pojawienie się odpowiedzialnej za niego osoby w jednym z bastionów Polski Katolickiej musi budzić niepokój czytelników ND.

⁹ ND, 4 VI 2009, s. 1.

¹⁰ Z. Baranowski: *Głowa Lenina w XI LO*, ND, 6 III 2009, s. 1.

¹¹ A. Wiejak: *Tusk przehandluje polski interes za garść paciorków*, ND, 16 VI 2009, s. 7.

¹² I. Borańska-Chmielewska: *O etyce pod patronatem Hall i Wyborczej*, ND, 10/11 VI 2009, s. 3.

Ten strach obejmuje i inne obszary. Tekst, którego fragment cytuję poniżej, ujawnia bezdroża współczesnej nauki, pokazuje, do czego może prowadzić wiedza bez busoli, przypomina groźne chwile polskiej historii: *General Electric zamierza się wycofać z wykorzystywania szczurów do badań nad toksycznością leków. Zastąpią je dzieci w embrionalnej fazie życia. [...] Do tej pory bestialskie eksperymenty na ludziach kojarzyły się z niemieckimi obozami zagłady. Teraz w makabrycznej sławie mogą prześcignąć je Amerykanie. General Electric, amerykańska korporacja działająca na rynku najnowszych technologii, chce wykorzystywać ludzkie embriony dostarczone przez kalifornijską Geron Corporation do testowania skutków ubocznych leków. Jako powód tej decyzji firma podała... chęć cięcia kosztów czasochłonnych badań*¹³.

Strach przed utratą życia należy do prymarnych. Po rozszerzeniu tego lęku na życie płodowe ND przedstawia informacje o losach embrionów zamrożonych przy zapłodnieniu in vitro: *Nie ma żadnej gwarancji przeżycia embrionu w ciekłym azocie. [...] Krioprezervacja oznacza ich uśmiercanie. [...] w przypadku in vitro jest otwarcie na płodność, ale w oderwaniu od jedności małżeńskiej. [...] Nie ma więc możliwości prawnego dopuszczenia stosowania procedur in vitro z poszanowaniem przyrodzonej godności tworzonych embrionów*¹⁴. Z tekstu jasno zatem wynika, że praktyka in vitro jest przerażająca.

Czyhają na nas

Aby strachy były skuteczne, muszą być powszechne, dotyczyć spraw codziennych, wartości, o które walczy i boi się ich utraty prawie każdy człowiek. A cóż jest bardziej oczywistego niż zdrowie dzieci. Wrocławski korespondent gazety napisał, że *Dzieci mają się gdzie leczyć tylko dlatego, że pomocy udzielają emerytowani pediatrzy. Nikt nie ma pomysłu na wypełnienie luki pokoleniowej w pediatrii*¹⁵. Wynika to ze złej polityki kadrowej poprzednich władz województwa.

W tym samym numerze Wojciech Kobryń przestrzegał: *Opóźnia się finał negocjacji z Gazpromem. Choć Waldemar Pawlak obiecywał ich zakończenie w tym miesiącu, jesteśmy bez umowy*¹⁶. Wszyscy odbiorcy gazu mieli w pamięci perturbacje gazowe związane z kłótnią rosyjsko-ukraińską.

Wysokimi cenami za energię oraz utratą suwerenności postraszył z kolei profesor Włodzimierz Bojarski, kiedy analizował rządowe plany prywatyzacji polskiej energetyki oraz sieci przesyłowych: *Polska energetyka stanowiła i nadal może stanowić podstawę suwerenności Polski. Jest to nasz ogromny majątek narodowy, dorobek trzech pokoleń Polaków, który przynosił dochody budżetowe i przy dobrym zarządzaniu mógł nadal się rozwijać bez obciążania finansów publicznych.*

¹³ M. Ziarnik: Laboratoryjne dzieci, ND, 3 VII 2009, s. 1.

¹⁴ M. S. Jasita: Na trzy zamrożone embriony przeżywa jeden, ND, 30/31 V 2009, s. 7.

¹⁵ M. Zygmunt: Wrocław: Grozi nam pediatryczna zapaść, ND, 26 III 2009, s. 3.

¹⁶ W. Kobryń: Ciągłe bez kontraktu na gaz, ND, 26 III 2009, s. 3.

[...] *Niestety, rząd ucieka od odpowiedzialności za tę dziedzinę gospodarki. [...] Nie można akceptować sytuacji, w której Ministerstwo Skarbu Państwa zamiast starań o pomnażanie majątku narodowego pełni funkcję urzędu likwidacyjnego tego majątku czy też agencji wyprzedazy poryzowej*¹⁷. Profesorskie słowa były bardzo mocne, przedstawiające świat w sposób manichejski.

Rząd Donalda Tuska od połowy maja 2009 roku zapowiadał, że latem najprawdopodobniej dokona zmiany budżetu, cięć w wydatkach. W takiej sytuacji liczy się każdy złoty. Tymczasem: *Decyzja Rady Polityki Pieniężnej niewątpliwie pomoże bankom, ale niekoniecznie gospodarce. [...] Co więcej, pieniądze uwolnione z NBP banki mogą też wytransferować za granicę w formie np. spłaty zapadających zobowiązań czy lokat wobec własnej centrali, co w warunkach kryzysu finansowego jest wielce prawdopodobne*¹⁸, zauważyła Małgorzata Goss.

Polsce może grozić głód. Żniwa 2009 nie dadzą obfitych plonów (według publicystów gazety będą o 5 procent niższe), a do tego: *Rolnicy są namawiani do sprzedaży ubiegłorocznego ziarna z magazynów, bo im bliżej tegorocznych żniw, tym zboże ma być tańsze*¹⁹. Oznacza to, że już późną jesienią 2009 roku polskie zboże dostanie się w ręce spekulantów. Na dodatek ten sam (najprawdopodobniej, bo podpisuje się „KL”) autor kilkadziesiąt wierszy niżej straszy, że na polskich stołach będzie mniej śledzi.

Na przełomie marca i kwietnia 2009 roku wiele mediów donosiło o urodzeniu dziecka przez 14-letnią dziewczynkę. *ND* późno włączył się w tę kampanię, ale od razu na pierwszej stronie napisano: *14-letnia Dorota z Łęczycy nie chce porzucić nowo narodzonego synka. Zamiast pomocy ma na głowie postępowanie policyjne i decyzje sądu o odebraniu dziecka. Dziewczyna jest zdesperowana*²⁰. Ta wyrozumiałość wobec tak młodej matki jest o tyle dziwna, że generalnie publicystyka gazety negatywnie ocenia współżycie przed „sakramentalnym związkiem”, więcej, nawoływanie do „przedślubnej czystości” jest jednym z najczęściej powtarzanych na tych łamach motywów.

Kościół prześladowany, religia wykpiona

Z opisów wydarzeń, jakie przedstawiają dziennikarze gazety, wynika, że Kościół rzymskokatolicki i jego pasterze są w Polsce i na świecie dotkliwie prześladowani. Właściwie nie ma numeru, aby nie było informacji na ten temat. Na przykład cykl kilkudziesięciu publikacji „Księża niezłomni”, w których autorzy pokazują gehennę księży w czasach PRL. Podstawową cechą wszystkich opisywanych postaci jest ich wielkość duchowa i umiejętność zachowywania godności nawet w najgorszych warunkach.

¹⁷ W. Bojarski: Energetyka na sprzedaż, *ND*, 18 V 2009, s. 18 i nast.

¹⁸ M. Goss: Pieniądze z NBP odpłyną za granicę, *ND*, 28 V 2009, s. 1.

¹⁹ K. Lesz: Plony będą niższe, *ND*, 9 VI 2009, s. 7.

²⁰ A. Ambroziak: Zamiast pomóc, zabrali dziecko, *ND*, 4/5 IV 2009, s. 1.

Po przeczytaniu tytułu *Muzułmanie wysadzili katedrę z wiernymi* czytelnik ma prawo snuć jak najgorsze wizje wydarzeń. Z tekstu dowie się, że *co najmniej pięć osób zginęło, a ponad czterdzieści pięć zostało rannych [...] Do zamachu doszło przed katedrą... [...] – To nie jest tylko zbrodnia. To jest świętokradztwo – powiedział arcybiskup Orlando Quevedo*²¹. Do strachów politycznych dołączono zatem w gazecie strach religijny.

Skoro prześladowany jest cały Kościół, to podobne działania muszą dotyczyć dzieł redemptorystów. Potwierdza to Tadeusz Rydzyk. *Pielgrzymka powstała w 1993 r. z potrzeby ratunku Radia Maryja. Po pewnej rozmowie w Ministerstwie Łączności zdałem sobie sprawę z tego, że Radio może przestać istnieć. Po prostu zlikwidują je. [...] To dotyczy nie tylko Radia Maryja, to jest dramat Polski, że Polacy są dzieleni, atomizowani i antagonizowani. Ta potężna operacja dokonuje się w mediach. [...] Przypominam sobie byłą Jugosławię, gdzie doszło do wojny domowej. Najpierw rzucono pornografię, środki antykoncepcyjne, bardzo mocno promowano aborcję, a później pogłębiono antagonizmy na tle religijnym, narodowościowym, kulturowym. [...] ...bogactwa [mowa o geotermii – J.L.] naturalne były ukrywane w czasach komuny, ale widzimy kontynuację tej polityki, jakby to nie było dla Polaków. [...] Poszczególne rządy, również obecny, prowadzą politykę, jakby Polska miała się stać krajem kolonialnym*²².

Czytelnicy *ND* to ludzie wierzący, często głęboko. Nic zatem dziwnego, że polemika z religią i jej przejawami uważana jest przez nich za bluźnierstwo²³. Przebieg wydarzeń bywa następujący: najpierw ukazuje się tekst, a potem listy od oburzonych czytelników. Rzadko jednak się zdarza, aby taka wiadomość trafiła na czołówkę bądź poświęcano problemowi całą kolumnę. Odstępstwem był tekst z 22 czerwca 2009 roku. Autor ostro i bezkompromisowo ocenił zbliżający się wówczas koncert amerykańskiej wokalistki w Warszawie. *Zaplanowany na przypadającą 15 sierpnia uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny koncert Madonny nie będzie prowokacją, lecz raczej profanacją dnia odgrywającego szczególną rolę nie tylko w polskiej tradycji religijnej, ale i historycznej*²⁴.

Specyfiką nagłówków w tej gazecie jest takie ich formułowanie, że czytelnik ma pełne prawo rozszerzyć, uogólnić opisywany fakt. Z trzyszpaltowej informacji dowiadujemy się, że *Sześciu katolickich księży jest przetrzymywanych w odosobnieniu w tajnych obozach dla uchodźców wewnętrznych w Sri Lance*²⁵. Wiązało się to z zakończoną niedawno wojną domową na wyspie, gdzie niewielka część walczących o wolność Syngalezów wyznaje chrześcijaństwo. Zatrzymanie księży miało więc zapewne (choćby) pretekst polityczny, ale w nagłówku gazeta przedstawia problem tak, jakby zagrożeni byli wszyscy kapłani.

²¹ M. Ziarnik: *Muzułmanie wysadzili katedrę z wiernymi*, *ND*, 6 VII 2009, s. 1 i nast.

²² M. Rutkowska: *Razem możemy wiele*, *ND*, 11/12 VII 2009, s. 11.

²³ Owo pojęcie, chociaż często pojawia się na łamach gazety, w znanej mi próbie nie zostało zdefiniowane.

²⁴ S. Karczewski: *Kto wygra z Madonną*, *ND*, 22 VI 2009, s. 11.

²⁵ *Sześciu księży przetrzymywanych*, *ND*, 27/28 VI 2009, s. 9.

PO należy do partii chrześcijańskich demokratów, tymczasem minister kultury z tego ugrupowania zgodził się dofinansować kwotą miliona złotych produkcję obrazoburczego filmu: *Polski Instytut Sztuki Filmowej wydał na satanistyczno-pornograficzny film pod tytułem „Antychryst” 1 mln złotych. Placówka utrzymywana jest z pieniędzy polskich podatników, a wsparta przez nią skandaliczna produkcja to dzieło kontrowersyjnego duńskiego reżysera – Larsa von Triera. Cała sytuacja jest o tyle szokująca, że rządząca koalicja stara się właśnie wprowadzić w życie nową ustawę [...] pod hasłem tzw. oszczędności*²⁶. Redakcja odkryła więc w jednym fakcie trzy grzechy: instytucję nadzoruje tylko nominalny chrześcijanin, Polska pomogła przy produkcji obrazoburczego filmu, zabraknie pieniędzy na mniej kontrowersyjne dzieła.

Zdrajcy i apostaci

W publicystyce gazety te określenia dotyczą określonych kategorii osób. Zdrajcy pojawiają się przy okazji spraw ekonomicznych i politycznych, apostaci – imponderabiliów ideowych, ze szczególnym uwzględnieniem specyficznie rozumianej historii Polski i „Solidarności”.

Ksiądz profesor Czesław S. Bartnik jest jednym z najważniejszych publicystów gazety i stanowczym krytykiem współczesności, a wśród najbardziej krytykowanych zjawisk znajdują się: komunizm, liberalizm, masoneria, permisywizm i postkomunizm. Naukowiec z Lublina odmawia im jakichkolwiek pozytywnych wartości. W blisko dwukolumnowym tekście wielkanocnego wydania zarzucił liberalom: demontaż porządku państwowego, brak mądrości społeczno-politycznej, nielogiczności, zamianę idei w religię: *Miejsce Boga zajmują z konieczności demony, szamani, czarownicy, wróżbici, magicy, numerologowie, fataliści, wierzący w zabobony, no i opanowani żądzą zabijania najsłabszych, żeby egoistycznie i po bandycku poszerzać sobie rzekomo przestrzeń życiową*²⁷. W tym ujęciu liberalowie (obojętnie, co Bartnik rozumie pod tym pojęciem) stają się wrogą sektą, praktykującą nieczne obrzędy grupą heretyków.

Lech Wałęsa należy do tych postaci, które są dość często wspomniane na łamach *ND*, ale nie może liczyć na pozytywną opinię o sobie. Redakcja nie marnuje okazji do krytyki postępowania byłego prezydenta. Pisząc o wydatkach MSZ, skoncentrowano się na jego postaci. Tytuł tekstu – *Poczytaj nam, Lechu* – miał przypominać serię bajek dla najmłodszych, przed laty wydawaną przez Naszą Księgarnię. Autor tekstu miał pretensję do resortu, że *nie chce finansować projektów związanych z upowszechnieniem w Niemczech wiedzy na temat eksterminacji Polaków przez III Rzeszę, podczas gdy Radosław Sikorski wysuwał na program pod nazwą Biblioteka Lecha Wałęsy*²⁸.

²⁶ J. Dytkowski: Zdrojewski wyłożył milion na „Antychrysta”, *ND*, 22 VI 2009, s. 3.

²⁷ Cz.S. Bartnik: Liberalistyczny nierozum praktyczny, *ND*, 11/13 IV 2009, s. 18 i nast.

²⁸ M. Austyn: Poczytaj nam, Lechu, *ND*, 18 V 2009, s. 1.

Rodzi się pytanie, dlaczego pierwszy przywódca „Solidarności” jest tu symbolem pomyłek naszej dyplomacji. Wzięło się to stąd, że Lech Wałęsa jest traktowany przez środowiska narodowo-katolickie jako apostata.

Wśród zdrajców dziennik umieścił na stałe *Gazetę Wyborczą* i jej naczelnego, Adama Michnika. W numerach, które ukazały się w 2009 roku, nie było ani jednego tekstu, który by pochwalił *Gazetę*. Za to na jej dwudzieste urodziny ukazał się artykuł pod jednoznacznym tytułem *Zdradzone ideały „Solidarności”*. Okazuje się, że pismo powstało w sposób hańbiący: *Przypomnijmy, że „Gazeta Wyborcza” powstała na mocy porozumień Okrągłego Stołu jako dziennik demokratycznej opozycji. Lecz o jej zaistnienie zabiegał nie tylko Lech Wałęsa, ale również komunista Aleksander Kwaśniewski*²⁹.

Inny publicysta dziennika zaatakował „oświecone elity”, które zdradziły ideały solidarnościowej rewolucji: *Dziś ocena polityczna, moralna i społeczna minionego 20-lecia – mimo próby narzucenia przez „oświecone elity” jedynie słusznej i oficjalnej wizji tego okresu – jest coraz bardziej zróżnicowana*³⁰. Zaczęło się od tego, że elity 20 lat wcześniej nie wyczuły nastrojów społecznych: *Została stracona szansa na aktywne włączenie się społeczeństwa w przemiany. Zamiast wykorzystywać nastroje społeczne i budować od podstaw wolne państwo, liderzy „konstruktywnej opozycji”, lojalni wobec ustaleń z Magdalenki gwarantujących interesy komunistów, wzięli udział w naruszeniu prawa*³¹.

Takie odchodzenie od społeczeństwa musi się źle skończyć. *Dziś nasz kraj coraz bardziej pogrąża się w kryzysie. Jesienią jest przewidywane załamanie nastrojów społecznych i wybuch protestów*³².

W innym tekście opisano akcję dwóch wrogich sił jednocześnie: rodzimych zdrajców i Niemców. W pierwszym weekendowym wydaniu w czerwcu 2009 roku skrytykowano odsłonięcie w Łodzi tablicy upamiętniającej więźniów politycznych więzienia na Sikawie: *Problem polega na tym, że obok polskich ofiar utworzonego tu przez gestapo obozu pracy następnymi w kolejce do uhonorowania znaleźli się... jeńcy niemieccy i volksdeutsche*³³. Władze Łodzi zezwoliły na upamiętnienie wrogów i oprawców.

W sporze PO – PiS redakcja *ND* stanęła po stronie partii braci Kaczyńskich. Partia i rząd Donalda Tuska musiały mieć zawsze albo złe intencje, albo złe metody. Na tej podstawie kolejny autor może zapytać na trzech szpaltach pierwszej kolumny: *Premier szantażuje prezydenta?*³⁴. Prezesowi Rady Ministrów przypisuje się więc zachowania niehonorowe.

²⁹ P. Pasionek: Zdradzone ideały „Solidarności”, *ND*, 19 V 2009, s. 12 i nast.

³⁰ J. M. Jackowski: Mitologia 4 czerwca 2009 roku, *ND*, 22 V 2009, s. 12 i nast.

³¹ Tamże, s. 12.

³² Autor wykorzystał typowy chwyt retoryczny stosowany na łamach gazety. Podaje opinie specjalistów, ale są oni anonimowi.

³³ J. Dytkowski: Łódź honoruje volksdeutsche, *ND*, 6/7 VI 2009, s. 1 i nast.

³⁴ A. Kowalski: Premier szantażuje prezydenta?, *ND*, 10, VII 2009, s. 1.

W jednym z cotygodniowych felietonów nie oszczędzano koalicji PO-PSL, a stosunek jej rządu do spraw polskich stoczni felietonista określił jednym słowem – *pogarda*, którą to, według niego, rządzący darzą stoczniovców, ich rodziny i całą gałąź przemysłu³⁵.

Jednym z motywów przewijających się w publicystyce omawianego periodyku jest przywracanie dawnych bohaterów narodowej pamięci. Ponieważ optyka gazety nie zawsze podzielana jest przez osoby, w których gestii leży honorowanie danych osób, autorzy mają okazję do napiętnowania urzędników. Jednym z takich bohaterów jest kapitan „Warszyc”, który walczył w podziemiu po II wojnie światowej. Okazuje się jednak, że *MON odrzuciło wniosek o pośmiertny awans kpt. „Warszycy”, powołując się na ustawę z 1967 roku... [...] Bogdan Klich, który zadeklarował, że wystąpi do prezydenta z wnioskiem o awans na stopień generała brygady kpt. Sojczyńskiego, do tej pory jednak tego nie uczynił*³⁶. Szef *MON* w rządzie Donalda Tuska okazał się zatem postacią negatywną, a podkreślił to Antoni Macierewicz, który orzekł, że w *MON* są ludzie, którzy chcą budować obecne Wojsko Polskie na tradycji kolaboracji z komunistami³⁷. Padły więc dwa groźne dla czytelników gazety słowa: *kolaboracja* i *komunizm*, a wypowiedział je człowiek często pojawiający się nie tylko na łamach gazety, ale również w Radiu Maryja i Telewizji Trwam, a więc wiarygodny dla tego kręgu odbiorców.

Termin „klientyzm” nie powstał wśród publicystów mediów redemptorystów, ale został przez nich twórczo zaadoptowany. Tuż po eurowyborach gazeta poinformowała, że *Polska postawa wobec UE jest klientystyczna*³⁸. To opinia jednego z częstszych gości na falach Radia Maryja i Telewizji Trwam, prof. Zdzisława Krasnodębskiego, który zastanawiał się, mówiąc o posłach lewicy Rosatim i Siwcu: *kogo oni reprezentowali, bo przecież nie polskich robotników*³⁹. Czytelnik *ND* mógł więc zauważyć, że polscy posłowie w Brukseli dbali o dziwne interesy, a więc byli na pograniczu zdrady.

Groźni sąsiedzi

Geopolityka prowadzona przez dziennikarzy *ND* jest zrozumiała dla każdego. Nasi sąsiedzi dybią na niepodległość Polski, nasz majątek narodowy oraz chcą zniszczyć polski dorobek kulturowy. Najgorsi, co oczywiste, są Niemcy i Rosjanie, ale niewiele lepsi są Litwini bądź Ukraińcy. Innym również zdarzają się wyraźnie antypolskie akcje.

Szczególnie krytycznie dziennik pisze o Erice Steinbach. Okazuje się przy tym, że jest ona fetowana w swojej ojczyźnie, a część niemieckich polityków

³⁵ J. M. Jackowski: Pogarda, *ND*, 23/24 V 2009, s. 32.

³⁶ J. Dytkowski: Klich ociąga się z nominacją „Warszycy”, *ND*, 1 VI 2009, s. 1 i nast.

³⁷ J. Dytkowski: Platforma kultywuje tradycje PRL, *ND*, 1 VI 2009, s. 5.

³⁸ A. Ambroziak: Polska postawa wobec UE jest klientystyczna, *ND*, 8 VI 2009, s. 4.

³⁹ Tamże.

podziela poglądy działaczki urodzonej w podgdyńskiej Rumi. *Bawarska gazeta dotarła do informacji, że szef bawarskiego rządu zamierza odznaczyć szefową Związku Wypędzonych najwyższym odznaczeniem landu – Bawarskim Krzyżem Zasługi. [...] Politycy bawarscy ostro krytykują także Angelę Merkel, od której żądają zajęcia jasnego stanowiska w sprawie werbalnego polskiego ataku na Erikę Steinbach*⁴⁰. Z relacji korespondenta wyraźnie zatem widać, że szefowa Związku Wypędzonych nie jest sama na niemieckiej scenie.

Niemcy są groźni nie tylko jako członkowie ziomkostw, ale również jako ci, którzy chcą upadku polskiej gospodarki i późniejszego przejęcia zbankrutowanego kraju. *Od 1 stycznia 2010 r. w całej Unii Europejskiej zostaną otwarte tory dla transportu pasażerskiego. Oznacza to, że na polskim rynku pojawią się także pociągi niemieckie. [...] Okazuje się, że modernizacja polskiego taboru pasażerskiego [...] nie leży w interesie niemieckiego narodowego przewoźnika Deutsche Bahn [...] zaraz po otwarciu polskich torów dla przewoźników pasażerskich z innych państw zamierza przeprowadzić szeroką ekspansję w Polsce*⁴¹. Aby uprawdopodobnić niemieckie zagrożenie, w tym samym numerze, na piątej stronie opublikowano wywiad z postem koalicji rządowej pod wymownym tytułem *Polska kolej się zwija*.

Dwa wiodące w dzienniku nurty spotkały się na czołówce 27 maja. Anna Wiek relacjonowała z Berlina otwarcie wystawy obrazującej rolę Polski w obaleniu realnego socjalizmu. Główna postać polskiej strony, marszałek sejmu Bronisław Komorowski popełniał – zdaniem autorki – gafę za gafą. *Otwierając w Berlinie wystawę na temat roli Polski w demontażu systemu komunistycznego [...] nawet nie zająknął się o znaczeniu wyboru Papieża Polaka i roli Kościoła. [...] Bardzo niewiele miejsca poświęcono [...] Annie Walentynowicz czy Andrzejowi i Joannie Gwiazdom. Nie wspomniawszy już o tych, którzy w tym czasie cierpieli w komunistycznych więzieniach*⁴². W ten sposób, zdradzając prawdziwych bohaterów, marszałek sejmu stanął po stronie Niemców, którzy chcą zawłaszczyć nasze bohaterstwo i tylko sobie przypisują obalenie berlińskiego muru.

Tuż przed niemieckimi wyborami, na terenie dawnej NRD pojawiły się nazi-stowskie i antypolskie plakaty wyborcze. Sprawa trafiła na czołówkę *ND*, zwłaszcza że niemiecka prokuratura ponoć nie chciała wszcząć śledztwa w tej sprawie. *Neonaziści poczuli wiatr w żaglach po tym, gdy chadecy z CDU-CSU wydali uchwałę popierającą postulaty niemieckich „wypędzonych”*⁴³. Tytuł tekstu i treść zgodnie wskazywały, że od zachodu Polsce znowu grozi niebezpieczeństwo.

W publicystyce rosyjskiej pojawia się wiele kontrowersyjnych tekstów, które oczerniają sąsiadów, a wybielają decyzje władz ZSRR i Rosji. Spora liczba takich

⁴⁰ W. Maszewski: Order dla Steinbach, *ND*, 7/8 III 2009, s. 7.

⁴¹ W. Maszewski, P. Tunia: Deutsche Bahn zablokuje rozwój PKP Intercity?, *ND*, 16 VI 2009, s. 1.

⁴² A. Wiek: Nie mówmy Niemcom o Walentynowicz, *ND*, 27 V 2009, s. 1.

⁴³ W. Maszewski: Dla Niemców podburzanie przeciw Polakom to nie przestępstwo, *ND*, 4 VI 2009, s. 1.

tekstów jest omawiana na łamach *ND: Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej zamieściło na swej stronie internetowej tekst pt. „Wymysły i falsyfikacje w ocenie roli ZSRR w początkach II wojny światowej”. Odpowiedzialność za jej wywołanie zrzuca na Polskę, gdyż „nie chciała zgodzić się na umiarkowane i uzasadnione” żądania Hitlera⁴⁴. Takie ujęcie historii idealnie pasuje do koncepcji dwóch wrogów, dając czytelnikowi jednoznaczne przesłanie: „oni znowu nam grożą”.*

Nie tylko odwieczni wrogowie Polski są dla nas groźni. Żle się również dzieje na Litwie, która przez tyle wieków była z Polską skonfederowana: *Polacy na Litwie są dyskryminowani, a polskie władze nie mają woli, by wyegzekwować od rządu w Wilnie przestrzeganie zapisów traktatów dotyczących mniejszości narodowych. Dyskryminacja polskiej oświaty, niewprowadzenie języka polskiego jako pomocniczego w urzędach, zakaz polskiej pisowni nazwisk – to tylko niektóre z przykładów łamania przez Litwę praw mieszkających tam Polaków⁴⁵.*

Dawni nasi bracia z Rzeczypospolitej Obojga Narodów od lat prezentują poglądy, które nie podobają się sporej części Polaków. Ot choćby kwestia: kim był Jagiełło. Dla Polaków to zwycięzca spod Grunwaldu, współfundator krakowskiej wszechnicy oraz założyciel dynastii, która doprowadziła do „złotego wieku”. Tymczasem Litwini uważają go za zdrajcę sprawy litewskiej. Nie tylko jego, np. *Przez wiele lat Marszałek Józef Piłsudski był uważany za jednego z głównych przesładowców Litwinów i stawiany na równi ze Stalinem i Hitlerem⁴⁶*. Sugestia jest prosta: skoro nawet Litwini nie potrafią docenić naszych bohaterów narodowych, przez pokrętnie ścieżki historii musimy przebijać się sami. Inni nas zdradzają.

Swoje interesy, nie zawsze zgodne z polskimi, mają też Żydzi. Na przykład chcą odzyskać działki i kamienice w centrum Przemysła. Tymczasem w tych domach *znajdują się m.in. urzędy użyteczności publicznej⁴⁷*. Wiceprzewodniczący Rady Miasta Rafał Oleszek uważa, że *trudno sobie wyobrazić, by Komisja Regulacyjna ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich przy MSWiA we wszystkich przypadkach wydała decyzje na niekorzyść miasta⁴⁸*. Pojawił się zatem stary strach, że „przyjdą Żydzi i zabiorą”.

Nie tylko najbliżsi sąsiedzi się z nami nie liczą. Wiadomy jest udział polskich żołnierzy w bojach na zachodnim froncie II wojny światowej. Żołnierze Andersa lub Maczka mają trwałe miejsce w narodowej pamięci. Tymczasem zachodni alianci nie szanują tych uczuć, nie doceniają polskiego wkładu w zwycięstwo: *Polscy kombatanci czekali na zaproszenie na uroczystości związane z 65. rocznicą lądowania aliantów w Normandii. Na próżno. Francuscy organizatorzy nie chcieli świętować ani w obecności polskich kombatantów, ani polskiej głowy państwa⁴⁹*.

⁴⁴ Wojnę rozpętali... Polacy, *ND*, 5 VI 2009, s. 7.

⁴⁵ J. Dytkowski: Kto upomni się o prawa naszych rodaków na Litwie?, *ND*, 29 V 2009, s. 1 i nast.

⁴⁶ M. Austyn: Czy Jagiełło przestanie być zdrajcą?, *ND*, 2 VI 2009, s. 5.

⁴⁷ M. Kamińiecki: Żydowskie roszczenia wobec Przemysła, *ND*, 10/11 VI 2009, s. 2.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ M. Austyn: Dlaczego pominięto żołnierzy gen. Maczka?, *ND*, 13/14 VI 2009, s. 5.

Zagłada przeszłości

Ochrona pewnych wartości i przedmiotów z przeszłości jest jednym z wiodących tematów *Naszego Dziennika*, przy tym redaktorzy potrafią poświęcić wiele miejsca na stanowczą krytykę tych elementów przeszłości, które im nie odpowiadają. Często gazeta jako jedyna interesuje się daną sprawą. Wyżej został wspomniany czterospaltowy tekst o portrecie Lenina z jednej sali XI LO w Kielcach⁵⁰. Tyle miejsca poświęcono mozaice ułożonej z ziaren zbóż, która wisi na bocznej ścianie; wykorzystano anonimowe autorytety i specjalistów – autor napisał: *Prawnicy i historycy stwierdzają, że stanowi to naruszenie przepisów prawa zakazującego eksponowania symboliki komunistycznej*⁵¹.

W tym samym numerze gazeta alarmowała, że polskim dokumentom zgromadzonym w Londynie i Nowym Jorku grozi zniszczenie. Jacek Dytkowski⁵² głównym rozmówcą uczynił Jana Ołdakowskiego, ówczesnego posła PiS, dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego, który postulował, aby Polska zaopiekowała się tymi zbiorami. Wyjaśniał, jak ważne są dla polskiej historii.

Trudno przecenić znaczenie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dla polskiej kultury i nauki. Nie zdziwił zatem alarmujący tekst na pierwszej i drugiej kolumnie: *Wydawnictwu Ossolineum grozi upadłość, bo dług sięga już 3 mln złotych. [...] Firma, która trwa 192 lat i której do tej pory nie zagrażały żadne dramatyczne historyczne wydarzenia, nagle znalazła się w sytuacji, kiedy dotyka ją proces komercjalizacji i prywatyzacji przeprowadzany na zasadach nieprowadzących do uzdrowienia*⁵³. Tak więc to, czego nie zdołały zniszczyć faszyzm i komunizm, niszczy liberalizm – głosi pointa tekstu.

Wyspy szczęśliwości

Na czarnym oceanie *ND* trafiają się jednak liczne jaśniejsze punkty – tereny o statusie jeszcze nie *sacrum*, ale już nie *profanum*. Wszystkie związane są z religią i szeroko rozumianą aktywnością kleru. Wystarczy spojrzeć na kolumny: „Wiara Ojców”, „Myśl jest bronią”, „Santo Subito”, „Największy z rodu Słowian”.

Rzadko się zdarza, aby na tych kolumnach coś zakłócało świąteczną atmosferę. Wyjątkiem był tekst Sebastiana Karczewskiego, który ukazał się w wielkanocnym wydaniu. Autor potrafił jednak jednym zdaniem rozwiązać wszystkie wątpliwości dotyczące Benedykta XVI: *Najważniejszym powodem krytyki Benedykta XVI nie jest – jak twierdzą niektórzy – jego rzekome „odchodzenie od dziedzictwa*

⁵⁰ Z. Baranowski: Głowa Lenina w XI LO, *ND*, 6 III 2009, s. 1.

⁵¹ Tamże.

⁵² J. Dytkowski: Historyczne filmy skazane na zniszczenie, *ND*, 6 III 2009, s. 1 i nast.

⁵³ I. Borańska: Ossolineum na krawędzi bankructwa, *ND*, 26 V 2009, s. 1 i nast.

Jana Pawła II”, lecz bezkompromisowa wierność Ewangelii⁵⁴. Uwaga ta dotyczy fali krytyki papieża po cofnięciu ekskomuniki na lefebrystów.

W jednym z numerów opublikowano dwie całokolumnowe rozmowy z hierarchami. Biskup Grzegorz Kaszak uznał, że *jak powiedział Jan Paweł II, duszpasterstwo rodzin jest zawsze najważniejsze*⁵⁵. Natomiast kardynał Tarcisio Bertone, mówiąc o głodującej Afryce, stwierdził, że *po papieskiej pielgrzymce [...] także głowy państw afrykańskich i nie tylko oni są zaskoczeni, że poświęcamy prawie miesiąc na refleksję dotyczącą spraw Afryki*⁵⁶. Ze słów kardynała wynika, iż tylko katolicy martwią się o ten tragiczny kontynent.

Czasami redaktorzy nie stosują żadnych metafor, omówień, ale nadają komunikat wprost. Opisując wystąpienie biskupa Antoniego Dydycza w Doylestown (amerykańska Częstochowa), autor zaznaczył: *Kaznodzieja podkreślił też rolę Radia Maryja i Telewizji Trwam, nazywając te katolickie media współczesnym szanćcem*⁵⁷. Trudno o większą pochwałę.

W przeddzień jasnogórskiego spotkania Rodziny Radia Maryja *Nasz Dziennik* poświęcił jej dwie kolumny. O wypowiedzi poproszono osoby żyjące (Jan Pietrzak, prof. Andrzej Nowak, prof. Bohdan Cywiński, prof. Bogusław Wolniewicz, Andrzej Rosiewicz, Irena Kwiatkowska, Wojciech Kilar, Elżbieta Morawiec, Tomasz Adamek) oraz wspomniano opinie osób zmarłych (Edward J. Moskał, Filip Adwent, prof. Mieczysław A. Krąpiec). Wszystkie wypowiedzi budowały pomnik toruńskiej rozgłośni i osób w niej „posługujących”: *Radio Maryja jedynym przejawem wolności radiowego słowa, Strzeżcie Radia Maryja jak źrenicy oka, Fantastyczne i wolne Radio Maryja, To jest jedyne radio polskie, Radio Maryja jest dobrem ogólnonarodowym, Patriotyzm jest cechą Radia Maryja, Żyję dzięki Radiu Maryja, Dzięki Radiu pamięta się w Polsce, że istnieje Kościół, Nie ma lepszey publicystyki niż publicystyka Radia Maryja, Ojciec Rydzyk ma dar od Boga*⁵⁸.

Większość Polaków orientuje się, jakie są główne hamulce narodowego rozwoju. Do najbardziej uświadamianych należy nadmierne spożycie alkoholu. Ale i na to redaktorzy mają receptę. Na przełom lipca i sierpnia 2009 roku zapowiedziano jubileuszowy bal, w którym wezmą udział ci, którzy urządzali bezalkoholowe wesela i obecnie popierają abstynencję. To już XV Ogólnopolskie Spotkanie Małżeństw, a więc pomysł trafił do określonej grupy społecznej. Patronem jest *Nasz Dziennik*.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę roczny cykl aktywności, to dla *ND* i pozostałych redakcji redemptorystów kulminacją jest początek lipca, kiedy to odbywa się pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę. Wtedy znikają wszelkie propagandowe ograniczenia i relacja z tego wydarzenia zajmuje prawie sto procent powierzchni pierwszej kolumny. W 2009 roku była zatytułowana: *Radio Ma-*

⁵⁴ S. Karczewski: Skąd ta wrogość do Papieża?, *ND*, 11/13 IV 2009, s. 13.

⁵⁵ S. Jagodziński: Trzeba postawić na rodzinę, *ND*, 23/24 V 2009, s. 10.

⁵⁶ Z. Klafka: Receptą na kryzys jest solidarna współpraca, *ND*, 23/24 V 2009, s. 18.

⁵⁷ K. Cegiełska: Radio Maryja współczesnym szanćcem, *ND*, 7 VII 2009, s. 9.

⁵⁸ J.R. Nowak: Alleluja i pod prąd, *ND*, 10 VII 2009, s. 12 i nast.

ryja nadzieją na lepszą Polskę, a wspomagały ją opinie dwóch profesorów: Jana Szyszki i Bogusława Wolniewicza. Nie obyło się bez pokazania wroga: *Nie kłamcie, nie dzielcie nas, nie niszczone Polski, nie niszczone Kościoła – apelował do polskojęzycznych mediów, do właścicieli gazet, stacji telewizyjnych i radiowych, do dziennikarzy w czasie uroczystej Eucharystii na jasnogórskim szczycie o. Tadeusz Rydzik. Dyrektor Radia Maryja nawiązał w ten sposób do nieustannych ataków, jakim poddawane jest Radio Maryja i dzieła przy nim powstałe*⁵⁹.

Odzew

Powyższy opis tekstów redakcyjnych wskazuje, że dziennikarze *ND* straszą czytelników głównie czarno-białym przedstawianiem świata. Złych elementów jest – według opisujących – znacznie więcej i są one groźne. Trzeba więc postawić tu problem: czy takie ukazywanie świata jest skuteczne. Badanie czytelników byłoby bardzo trudne, już choćby z powodu okazywanej przez te osoby nieufności wobec innych mediów. Pewną podpowiedzią mogą być jednak drukowane na przedostatniej kolumnie listy od czytelników. Trzeba mieć świadomość, że są one dobierane przez redakcję pod określonym kątem i muszą prezentować określony ogląd świata. W ten sposób – paradoksalnie – stają się bardziej wiarygodne⁶⁰.

Na przykład 24 czerwca 2009 roku w rubryce „Czytelnicy” umieszczono trzy listy i jeden wiersz.

Oto pisze A. Kołtun z Wilkołazu: *Obecnie nie każdy wie, a niektórzy, szczególnie rządzący liberalowie, nie chcą wiedzieć, co oznacza suwerenność państwa. [...] Przykładem zachwianej suwerenności jest nieefektywne działanie rządu dotyczące stoczni, cukrowni, rybołówstwa, brak reakcji na propozycje niemieckie potępiające wypędzenia, publikacje antypolskie, roszczenia majątkowe Niemców i środowisk żydowskich itp.*⁶¹.

S. Bartczak z Zielonej Góry podzielił się refleksją na temat chwilowej (podczas festynu z okazji Dnia Dziecka) zmiany nazwy placu w Warszawie: *Jestem głęboko przekonany, że ogromna większość polskiego społeczeństwa z racji katolickiej przynależności religijnej podpisze się pod oświadczeniem ks. dr. Bronisława Piaseckiego, proboszcza parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, wyrażającego oburzenie z powodu przemianowania placu Zbawiciela na „Plac Zabawiciela”*⁶². Ponieważ problem ten był uprzednio poruszany na łamach gazety, widać, że informowanie okazało się skuteczne.

⁵⁹ M. Popielewicz: Radio Maryja nadzieją na lepszą Polskę, *ND*, 13 VII 2009, s. 1.

⁶⁰ Trzeba jednak wyraźnie napisać, że rubryka listów ukazuje się coraz rzadziej. Wyjątek stanowią okolice Bożego Narodzenia i Wielkanocy, kiedy to drukowane są życzenia od czytelników i kościelnych hierarchów.

⁶¹ A. Kołtun: Polska a suwerenność, *ND*, 24 VI 2009, s. 15.

⁶² S. Bartczak: Dopuszczono do profanacji, *ND*, 24 VI 2009, s. 15.

J. Wąsowski wykazywał: *Wydarzenia ostatnich dni uświadamiają nam niezwykły dramatyzm i grozę sytuacji, stworzone niespełna dwuletnimi rządami Donalda Tuska i jego drużyny. Dzisiaj bez analizy, gołym okiem widać, że premier i jego rząd nie są polskim rządem. [...] Niech mówią fakty: w dużym pośpiechu likwidowane są zdrowe, osadzone w Konstytucji RP struktury państwa, a w tych już niezbyt odległych planach ma przestać istnieć wszystko, co mogłoby Polskę stanowić. [...] Na różne sposoby niszczone jest historia przez zakłamywanie prawdy, co czynią ludzie nikczemni, zawłaszczający sukcesy, zamiast przejmować odpowiedzialność za uczynione zło*⁶³.

M. Zap z Warszawy w 1989 roku był optymistą. Tymczasem *rozkazodawca z Moskwy zamieniony został na zarządcę z Brukseli, który decyduje praktycznie o wszystkim, co jest i co ma być w naszym kraju. Tracimy resztki suwerenności, czy rozumu również?*⁶⁴. Konstatacje i apel są jednoznaczne.

Ten sam czytelnik wypowiedział się na temat niskiej frekwencji podczas wyborów do europarlamentu: *niska frekwencja (poniżej 30 proc.) była wynikiem nie tyle niedoinformowania i złej pogody, co marazmu, apatii i pogłębiającego się braku wiary w poprawę swojego losu. [...] Polacy zdają sobie sprawę, że w Europie pierwsze skrzypce grają obecnie Niemcy i ich potencjał ekonomiczny, ludnościowy... [...] Niestety, brak jasnej polityki zagranicznej obecnego rządu, defensywna, a wręcz wazelinarska w sprawie niemieckich roszczeń wobec Polski [...] sprawiają, że ogromna część uprawnionych do głosowania pozostała w domu*⁶⁵.

Z kolejnym problemem zetknie się czytelnik listu J. Bartczaka z Łodzi, który uważa, że *kontrowersyjny „sukces” Okrągłego Stołu, zwany również zgniłym kompromisem, na długo utrwalił się w III Rzeczypospolitej – toksycznej pozostałości po PRL. [...] Zakaz powrotu do Warszawy po powstaniu był wyrazem zemsty politycznej wobec naszego ojca, którego życiorys wojskowy i zawodowy był dowodem jego antykomunistycznych, wrogich wobec PRL, poglądów. [...] Nasze prośby kierowane do najwyższych władz państwowych oraz do prezydentów Warszawy spotykały się z odmową, co oznacza, że komunistyczny „wyrok”, skazujący nas na dożywotnią banicję, jest nadal aktualny*⁶⁶. Problem był doskonałym materiałem na reportaż bądź artykuł interwencyjny, który mógłby wyjaśnić, dlaczego pan Bartczak nie może wrócić do stolicy, chociaż wszystkie przeszkody prawne i polityczne – tak przynajmniej wykazuje przeciętne doświadczenie – przestały być aktualne. Wykrycie tych utajnionych mechanizmów niesprawiedliwości byłoby na pewno ciekawe.

Zabójstwa na Wołyniu to jedna z ciemnych kart historii polsko-ukraińskiej. Znajduje się też w centrum uwagi ND. Wiele gestów przyjaźni wobec Ukraińców postrzegane jest jako zdrada narodowa. Tak właśnie odebrano nadanie prezydentowi Ukrainy doktoratu honorowego KUL. Przeciw tej decyzji wystąpił dr hab.

⁶³ J. Wąsowski: W czym interesie rządu, ND, 24 VI 2009, s. 15.

⁶⁴ M. Zap: Zawiedzione nadzieje, ND, 6 IV 2009, s. 23.

⁶⁵ M. Zap: Frekwencja poniżej normy, ND, 30 VI 2009, s. 15.

⁶⁶ J. Bartczak: Nasze 20 lat „wolności”, ND, 1 VII 2009, s. 15.

Bogusław Paż: *Z niedowierzaniem i oburzeniem dowiaduję się, że moja dawna Alma Mater nadała honorowy doktorat mecenasowi i propagatorowi ukraińskich zbrodniarzy z formacji OUN – UPA oraz nazistów z SS Galizien*⁶⁷. Ocena jest więc czarno-biała i narusza jedno z tabu kościelnych mediów, aby nie atakować kościelnych uczelni.

Smoleńsk

Największa akcja informacyjna w dziejach gazety zaczęła się 12 kwietnia 2010 roku. Kwestia katastrofy pod Smoleńskiem na długie miesiące zdominowała łamy dziennika. Od tego wydarzenia nie było dnia⁶⁸, aby temu tematowi nie poświęcono chociaż jednego dużego materiału, a znaczna ich część znajdowała się na czołówce pierwszej kolumny.

O ile w kwietniu i pierwszych dniach maja 2010 roku zawartość dziennika w niewielkim stopniu różniła się od średniej krajowej, to od połowy maja skład tematyczny poszczególnych numerów nie miał odpowiednika w żadnym innym dzienniku w Polsce. Inne gazety wyraźnie wyciszyły już temat smoleński, ale periodyk spółki „Spes” przeszedł do ofensywy. W czerwcu 2010 roku 18 czołówek poświęcono tej sprawie, co stanowiło 69% tego typu materiałów, w lipcu – 14 (54%), sierpniu – 15 (58%), wrześniu – 6 (24%), październiku 17 (68%), listopadzie – 13 (54%), grudniu – 10 (38%), styczniu 2011 roku – 16 (67%), a w lutym – 14 (56%).

Oprócz materiałów czołwkowych na pierwszej kolumnie w ponad 90% wydań znajdowały się mniejsze informacje o katastrofie bądź zapowiedzi większych tekstów w środku danego numeru. Były przypadki, że w jednym numerze mieściło się po 5–8 tekstów o wielkości ponad 3000 znaków⁶⁹.

Apogeum akcji było związane z zatrzymaniem na kilka godzin dwóch dziennikarzy *Naszego Dziennika* przez rosyjską Federalną Służbę Bezpieczeństwa. W czwartek 10 lutego 2011 roku materiał na ten temat otrzymał mocny, dwuznaczny tytuł: *Piszecie o Smoleńsku? Oddajcie laptopy*.

W tych kilkuset tekstach poświęconych jednemu problemowi można zobaczyć kilka podstawowych wątków. Do najważniejszych należą: prezydent Lech Kaczyński był wielkim politykiem, zginęła elita narodu, polscy piloci są niewin-

⁶⁷ B. Paż: Jego Magnificencja ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk, rektor KUL, *ND*, 4/5 IV 2009, s. 31.

⁶⁸ Badania zakończono 2 III 2011 roku.

⁶⁹ Dotyczy to np. numerów z lutego 2011 roku. 9 lutego 2011 roku poinformowano o zatrzymaniu w Moskwie dziennikarzy *ND*, a ponadto wydrukowano teksty: *Są szanse na rozszerzenie grupy świadków, Osiem godzin Plusnina nie wyczerpuje sprawy, Konstrukcja z błędami, Rosjanie odsunęli nas od wraku*. Jeszcze więcej pisano dwa dni później, kiedy numer otwierał tekst pt. *Major Protasiuk nigdy nie ulegał panice*, a towarzyszyły mu: *Wariant inwigilacji, Jak Rosjanie pozabawili mjr. Protasiuka licencji, Pogoda załamała się już po lądowaniu, Badają rzeczy ofiar, Smoleńskie żniwa Tuska, Głos wsparcia w obronie prawdy, Państwo jako przeżytek*.

ni, nie było żadnych nacisków na załogę, zawiniła nieumiejętność organizacyjna ekipy rządzącej, Rosjanie nie chcą ujawnić prawdy, specjaliści są niewiarygodni, rodziny ofiar są źle traktowane, polscy prokuratorzy są niekompetentni⁷⁰.

Autorzy publikowanych tekstów bardzo wyraźnie wzięli stronę tych obserwatorów, którzy potraktowali katastrofę jako rezultat spisku lub – co najmniej – nieprzebiegającej w środkach walki politycznej. Bardzo szybko stworzono też galerię postaci pozytywnych i negatywnych.

W tej pierwszej kategorii na drugie miejsce, tuż po Lechu Kaczyńskim, wysunął się generał Andrzej Błasik. Informacje o nadanych mu pośmiertnie zaszczytach i wywiady z jego żoną pojawiały się na łamach *ND* z dużą częstotliwością. Gazeta organizowała akcję mającą „przywrócić honor generałowi” i apelowała do jego znajomych o pochlebne opowieści o zmarłym. Pozytywnym bohaterem był też kapitan Arkadiusz Protasiuk⁷¹. Pewne zamieszanie spowodowała więc informacja o kłótni obu oficerów. Rozwiązano ją 28 lutego za pomocą tekstu *Nie było kłótni o pogodę*⁷².

Swoistym podsumowaniem wielomiesięcznej działalności dziennikarzy gazety omawiających katastrofę oraz jej historyczne antecendencje i konotacje była czołówka z 15 marca 2011 roku. Jej tytuł brzmiał: *Rosjanie torturowali przed egzekucją*, a nadtytuł precyzował: *Doktor n. med. Iwona Ptaszyńska-Sarosiek: Uszkodzenia czaszek wskazują na to, że ciosy celowo zadawane były najczęściej w część skroniową, która jest najdelikatniejsza. Część polskich żołnierzy w tym czasie leżała. Musieli być wcześniej ranni i dobijano ich*⁷³. Precyzyjna informacja pojawia się dopiero w tekście i na dalszych stronach. Chodziło o rannych w bitwie pod Kopną Górą w czasie powstania listopadowego.

Wszystkie strachy świata

Takie nasilenie straszenia nie może być – co oczywiste – kwestią przypadku lub nieumiejętności redakcyjnych osób kierujących gazetą. Straszenie – to jedyny logiczny wniosek – musi mieć jakiś cel. Ciekawe podejście prezentuje były jezuita, profesor filozofii Tadeusz Bartoś: „My jesteśmy cywilizacją miłości. A wszystko, co nie my, to właśnie cywilizacja śmierci. Klasyczny podział stosowany w retoryce dyktatorskiej. Zło jest na zewnątrz. Tę polaryzację reprodukuje ksiądz Rydzyk. [...] To pozwala na konsolidację grupy. Musimy tutaj razem siedzieć, bo na zewnątrz jest cywilizacja śmierci”⁷⁴.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że gazeta nie ekscytuje swych czytelników papką z kronik wypadków i dramatów. Aby jakaś katastrofa trafiła na łamy

⁷⁰ Np. *Prokuratura nie wie, co zleciła Rosjanom* z 5 VIII 2010, s. 1–3.

⁷¹ Awansowany pośmiertnie na majora, stąd w tytułach wyższa szarża.

⁷² K. Orłowska-Popławska: *Nie było kłótni o pogodę*, *ND*, 28 II 2011, s. 1.

⁷³ A. Białous: *Rosjanie torturowali przed egzekucją*, *ND*, 15 III 2011, s. 1 i nast.

⁷⁴ J. Grębowiec, J. Morawiecki: *Doktrynerstwo budzi bestię*, *Znaczenia* 2009, nr 2, s. 11.

Naszego Dziennika, musi mieć naprawdę wielką skalę albo dotyczyć ważnych postaci. Dziennik koncernu redemptorystów był jedynym w Polsce, który nie poinformował na czołówce o śmierci Michaela Jacksona, a informację o śmierci abp. Józefa Życińskiego umieścił wewnątrz numeru. W podobny sposób potraktowano wiele wydarzeń, którymi zajmowały się inne media.

O przeciwnym podejściu świadczyły relacje na temat katastrofy smoleńskiej. W tym wypadku dziennikarze ze spółki „Spes” przeprowadzili największą akcję informacyjno-propagandową w historii III RP.

Można więc stwierdzić, że *ND* broni swych czytelników przed codziennymi strachami świata, jak wypadki drogowe, powodzie, pożary, katastrofy lotnicze i kolejowe, utonięcia w czasie wakacji lub sensacyjne dramaty z agencji i Internetu. Tego odbiorcy pisma nie poznają albo poznają w bardzo ograniczonym zakresie.

Kodyfikatorzy retoryki i erystyki nie byłiby zapewne zadowoleni z poziomu argumentów stosowanych w publikacjach *ND*. Właściwie nie ma tam rzeczowej dysputy, a przeważają argumenty *ad personam* oraz odgórny podział świata na część czarną i część białą. Granica jest trudno definiowalna, ale łatwa do uchwycenia. Dobre jest to, co wychodzi z Kościoła (są jednak wyjątki), a złem – wszystko pozostałe.

Wielką szkodą dla rzetelnego zbadania zjawiska straszenia czytelników przez *Nasz Dziennik* jest to, że od początku swego istnienia nie podawał on nakładu. Nie podpisał też stosownych zobowiązań. Jedyny sposób ustalenia nakładu to policzenie nadziałów i zwrotów u kolporterów. Jednak przy mnogości tego typu firm jest to zadanie prawie niewykonalne. Trudno zatem stwierdzić, ile osób jest przekonywanych, że świat to jedno wielkie niebezpieczeństwo.

Key words: *Nasz Dziennik*, own point of view, reciever, Smolensk

SUMMARY

Jacek Lindner: WHAT DOES “NASZ DZIENNIK” DO TO SCARE ITS READERS?

Since the publication of “Świat nieprzedstawiony” by J.A. Kornhauser and A. Zagajewski in 1974, its name started to be considered in the Polish language as a synonym of manipulation of news, messages in order to achieve the goal assumed by the sender. This method was mastered to perfection by the Catholic newspaper “Nasz Dziennik”, which is a part of the Polish Conglomerate of Redemptorists.

Journalists often use the element of fear. It happens that only in one edition there are articles with titles such as “There was no money or good will”, “Ossolineum on the brink of bankruptcy”, “Gas – unsolved problem still”, “People’s veto to Minister Hall”, “Too much coal formation”, “Rostowski will explain himself”, “Restore the right balance”, “School is not a square for elections”, “Mines and plants at the stalemate”, “We won’t give the schools back”,

“Someone neglected his duties”, “Researches on human embryos don’t make any sense” or “Pyongyang ignored the ban”.

The main topics which are presented as attacks or misfortunes are: attacks of the civil authorities on the Church, the loss of Polish culture, Christianity, the decline of democracy in Poland, Polish enemies grow stronger and obviously Smolensk Disaster.

It is difficult to determine how great impact on readers was caused by years of frightening them. Additionally, “Nasz Dziennik” has never published its editions as well as never signed any suitable commitments, which makes it hard to honestly examine the issue of scaring readers. Therefore, the only way to investigate the effectiveness of this medium is to observe how politicians strive for its support.

